ROK IV. POZNAŃ, 1 MARCA 1930 R. NR. 7.

SZKOŁA ZAWODOWA

MIESIĘCZNIK
POŚWIĘCONY SPRAWOM SZKOLNICTWA ZAWODOWEGO
ORGAN STOWARZYSZENIA N. i P. D. S. Z.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: LUDWIK KRĄKOWSKI.
REDAKCJA I ADMINISTRACJA: POZNAŃ 5, WIERZBIĘCICE 66.
KONTO W P. K. O. POZNAŃ 207460

TREŚĆ NUMERU:

Wydawca: Stowarzyszenie Nauczycieli i Przyjaciół Dokształc. Szkół Zawod.
Adres Sekretarjatu Zarządu Głównego: Poznań, Górna Wilda Nr. 43.
Czcionkami Drukarni „Dziennika Poznańskiego" S. A., Poznań, Pocztowa 9

Warunki prenumeraty „Szkoły Zawodowej“.

SZKOŁA ZAWODOWA wychodzi W OKRESACH ROKU SZKOLNEGO a nie roku kalendarzowego pod datą 1-go każdego miesiąca z wyjątkiem lipca i sierpnia

Członkowie Stowarzyszenia otrzymują bezpłatny egzemplarz

Prenumerata z wysyłką pocztowa za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy: rocznie zł 10.— (płatnych 1 września), półrocznie zł 5.— (płatnych 1 września i 1 lutego).

Zaległe pojedyncze roczniki po zł 8. —, z przesyłką pocztową po zł 9.50. Wszystkie trzy roczniki razem tylko zł 25.— (franko).

Redakcja przyjmuje rękopisy na maszynie lub czytelnie napisane, jednostronnie Rękopisów się nie zwraca.

Przedruk artykułów w całości lub częściowo wzbroniony,

Przy wszelkiej korespondencji prosimy o podanie dokładnego miejsca zamieszkania (ulica, nr. domu, poczty, powiatu i województwa).

Przy przesyłkach pieniężnych należy podać na odcinku cel przekazanych pieniędzy, również dokładny adres.

ROK IV. POZNAŃ, 1 MARCA 1930 R. NR. 7.

SZKOŁA ZAWODOWA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM SZKOLNICTWA ZAWODOWEGO

REDAKTOR ODPOW. L. KRĄKOWSKI

Stanowisko samorządów miejskich i terytorjalnych wobec szkolnictwa zawodowego na Wołyniu.

Dotychczasowe publikacje z zakresu szkolnictwa zawodowego oświetliły to zagadnienie pod kątem widzenia kwestji oświatowej, jako specjalnego typu szkolnictwa, zależnego organizacyjnie od Ministerstwa W. R. i O. P., a powołanego do przygotowania fachowców w poszczególnych gałęziach rzemiosła, przemysłu i handlu.

Publikacje te nosiły w wielu wypadkach charakter studiów, opartych na głębokiej znajomości rzeczy; zamieszczane jednakże w organach zawodowych, niepopularnych wśród czynników gospodarczych i szerszych mas społeczeństwa, nie były w możności wywołać twórczego oddźwięku ani nawet zbudzić trwalszego wśród nich zainteresowania.

Bezpośrednie usiłowania celem nawiązania kontaktu między szkołą zawodową a miejscowem społeczeństwem względnie sferami gospodarczemi lub czynnikami, wywierającemi wpływ na życie gospodarcze, okazały się nietrwałemi, sporadycznemi, wskazując na powierzchowne ujmowane zagadnienia ze strony tych kół.

Natomiast bardzo często dają się słyszeć nawoływania do upraktycznienia szkolnictwa zawodowego. Szkolnictwo to, będąc pozbawione istotnej podstawy, jakiem jest dla niego brak właściwego traktowania i poparcia czynników gospodarczych, wciąż jeszcze niedomaga.

Jedną bodaj z najważniejszych przyczyn takiego stanu rzeczy szukać należy w tem, że typ oraz charakter danej szkoły zawodowej jest przypadkowym, oczywiście w odniesieniu do potrzeb życia gospodarczego, bowiem fakt powstania szkoły zawodowej był w wielu wypadkach aktem dobrej woli organizacyj społecznych lub instytucyj komunalnych, a nie wynikiem dokładnych badań stosunków gospodarczych większego środowiska. Powstający w ciągu ostatnich kilku lat ruch regjonalny (pomijamy tu jego znaczenie ogólne), związany z pracami na terenie poszczególnych województw, jest doskonałą okazją do podniesienia kwestji szkolnictwa zawodowego, do podkreślenia jego roli w tworzeniu i rozwoju życia gospodarczego, do wyznaczenia mu miejsca w gospodarczem poddźwignięciu Polski oraz do sprecyzowania dotychczasowej roli

Tabela do artykułu: Stanowisko samorządów miejskich i terytorjalnych wobec szkolnictwa zawodowego na Wołyniu.

Nazwa powiatu wzgl. miasta wydzielonego	Jaka komisja zajmuje się sprawami szkolnictwa zawodowego? (nierolniczego)	Czy komisja taka ewtl W-ł Powiatowy zajmowały się sprawą utworzenia szkoły zawodowej na terenie swej działalności?	Jaki typ szkoły zawodowej został uznany przez te organy dla potrzeb lokalnych i dlaczego?	Jakie szkoły zawodowe istnieją na terenie powiatu (miasta)?	Jaki jest stosunek do nich Sejmiku (magistratu?	Czy na terenie gmin wiejskich istnieje zainteresowanie sprawami szkolnictwa zawodowego młodzieży i w czem się ono przejawia?
1. miasto wydzielone Równe	—	—	—	1. Sz. Zawodowa T-wa „Ort". a) Oddział krawiecki dla dziewcząt. b) Oddział stolarski dla chłopców. 2 Kursy dokształcające	Magistrat daje subsydjum.	Zainteresowanie sprawami szkolnictwa zawodowego istnieje, gdyż T-wo „Ort" otworzyło kursy dokształcania zawodowego i postanowiło założyć oddział ślusarsko-mechaniczny
2. powiat Rówieński . . .				—		—
3. miasto wydzielone Kowel	Komisja oświatowa	—	—	1. Sz. Zawodowa T-wa „Ort" 2 Szkoła Handlowa T N. S. W. 3. Szkoła Rzemieślnicza	Magistrat udziela subwencji.	W organizacji 3 szkół utrzymywanych przez społeczeństwo
4 powiat Kowelski	Komisja Szkolna		—	1. Szkoła Szewcka P. M. S. w Maciejowie	Sejmik subwencjonuje.	Zainteresowania szkolnictwem zawodowem (nierolniczem) niema
5. miasto wydzielone Łuck	Komisja Szkolna Rady Miejskiej	Na terenie miasta istnieją szkoły zawodowe. .	—	1. Sz. Zawodowa Męska 2. Sz. Zawodowa Żeńska	Magistrat udziela subwencji.	Szczególnego zainteresowania nie widać
6. powiat Łucki	Komisja Oświatowa	Starał się utworzyć szkołę rolniczą	Niższy rolniczy	Szkoły zawodowe są w mieście Łucku	Subwencje i stypendja.	Liczne obesłanie szkół przez uczniów gmin wiejskich
7. powiat Dubieński. . . .	Wydział Powiatowy	—	—	Szkoła Szycia przy klasztorze S. S. Opatrzności Bożej w Dubnie	—	—
8. powiat Horodowski	Komisja Oświatowa	Utworzenie szkoły rzemieśln. w Ochłapowie. Wydz. ał i Sejmik Powiatowy.	Szkoła przemysłu drzewnego z działami: a) stolarskim b) tokarskim c) kołodziejskim	—	—	Zainteresowanie jest bardzo małe
9. powiat Kostopolski	—	—		Szkoła Rzemieślniczo-Przemysł. w Kostopolu	Założona i utrzymywana przez Sejmik	Uczniowie szkoły pochodzą z gmin wiejskich powiatu Kostopolskiego.
10. powiat Zdołbunowski . .	—	—	—	1. Mech.-ślusarska w Zdołbunowie 2. Kołodz.-stolarska w Ostrogu	Udziela subwencji	Rady gminne podnosiły potrzebę tworzenia szkół rzemieśln., lecz brak funduszów.
11. powiat Włodzimierski . .	Wydział Powiatowy	Wobec istniejących szkół zawodowych sprawą utworzenia nowych szkół nie zajmował się.	Szkoły rzemieślnicze w działach ślusarstwa i stolarstwa	Szkoła Rzemieślnicza P. M. S we Włodzimierzu i także w Porycku	Coroczne subwencjonowanie i przyznawanie stypendjów dla uczniów szkół rzemieślniczych	Gmina wiejska Poryck subwencjonuje szkołę rzemieślniczą P. M. S. w Porycku. Większość uczniów szkół rzemieślniczych pochodzi z gmin wiejskich
12. powiat Krzemieniecki . .	Komisja Kulturalno-Oświatowa oraz Rada Nadzorcza Sejmikowej Szkoły Rzemieśln.-Przemysł. w Wiśniowcu.	Tak - z wynikiem pozytywnym wyrażającym się w powołaniu w 1924 r. Szkoły Rzemiosł w Wiśniowcu.	Rzemieślniczo - przemysłowa z działami stolarsko-meblowym i ślusarsko-mechanicznym	1. Sejmikowa Rzemieśl.-Przemysł. 2. T-wa „Ort" Rzemieśln.-Przemysł. w Krzemieńcu 3. Stolarska w Borkach.	I-sza na utrzymaniu Sejmiku. II-ga otrzymuje subwencję z Sejmiku. III-cia przyznanie jej subwencji ze strony Sejmiku w toku.	Słabe, przejawiające się jedynie na terenie Borki (Katerburg), która popiera szkoły w Borku, oraz zainicjowała Szkołę Koszykarską w Katerburgu
13. powiat Lubomelski	Komisja Oświatowa Sejmiku Lubomelskiego	Wydział Powiatowy zorganizował w 1926 roku Szkołę Koszykarską, przy której w 1927 r. utworzono bursę.	Szkoła koszykarska ze względu na obfitość surowca jest najbardziej celowym zakładem zawodowym	Poza Szkołą Koszykarską innych zakładów zawodowych w powiecie niema.	Sejmik utrzymuje szkołę wraz z bursą. W projekcie sieć warsztatów koszykarskich w powiecie, związanych spółdzielnią	Zainteresowanie w powiecie silne, Brak jednak źródeł pokrycia dla ewentualnych kosztów założenia średniej szkoły zawodowej.

szkolnictwa zawodowego jako ważnego czynnika w polityce gospodarczej.

Kwestja jest tem bardziej aktualną, że prace regjonalne o charakterze gospodarczym stałyby się substratem dla celowego rozplanowania sieci szkolnictwa zawodowego w całej Polsce.

Sądzimy, że problem ten będzie tematem rozważań władz szkolnych w porozumieniu z czynnikami gospodarczemi, przy wzięciu pod uwagę tych trudności, na jakie nauczycielstwo szkół zawodowych w codziennej pracy natrafia i które powodują, że mimo wysiłków rezultat nie jest osiągany, gdyż kierunek przygotowania wychowanków albo niezupełnie odpowiada ich późniejszym zajęciom, albo trudno jest im znaleść pracę.

Materjał jakkolwiek obszerny nie jest pogłębiony i dlatego powstrzymamy się od daleko idących wniosków, raczej podając do wiadomości projekty względnie poczynanie samorządów miejskich i terytorjalnych nad rozbudową szkolnictwa zawodowego na Wołyniu.

1. Zainteresowanie się szkolnictwem zawodowem ze strony samorządów miejskich i terytorjalnych ujawnia się w fakcie poruszania spraw z niem związanych na posiedzeniach sejmików powiatowych i rad miejskich. W wypadku ciągłości zajęcia się sprawą szkoły względnie szkół zawodowych, samorządy powołały specjalne organy; w wypadku sporadyczności — odnośne sprawy powierzono komisjom szkolnym lub oświatowym, rozpatrującym potrzeby szkolnictwa wszystkich typów. Na 13 samorządów woj. wołyńskiego (w tem 10 terytorjalnych i 3 miejskich), 4 samorządy zupełnie się szkolnictwem zawodowem nie zajmują.

2. Charakter działalności samorządów nie jest twórczy; ogółem tylko 3 samorządy zajmowały się kwestją utworzenia szkoły zawodowej na terenie swej działalności, z czego tylko 2 doprowadziły do skutku swoje zamierzenia.

3. Proponowany przez samorządy typ szkoły zawodowej nie jest wynikiem badań stosunków gospodarczych, jednakże charakterystycznem jest, że odpowiada właściwościom wytwórczości Wołynia, a mianowicie bogate w drzewo powiaty odczuwają potrzebę istnienia szkół przemysłu drzewnego (szkoły stolarskie, kołodziejskie), oraz tych gałęzi, które jeszcze przez dłuższy czas będą nosiły na Wołyniu cechy drobnej produkcji, np. kowalstwo, ślusarstwo (szkoły kowalskie, mechaniczne, ślusarskie).

4. Zrozumienie znaczenia szkolnictwa zawodowego przez samorządy przedstawia dziedzinę jeszcze niezgłębioną. Nie wszystkie orjentują się w typach szkół zawodowych, t. np. szkoły handlowe naogół eliminują z pod pojęcia szkolnictwa zawodowego; dalej na ogólną liczbę 17 szkół zawodowych (bez dokształcających) na Wołyniu, podano liczbę 12.

5. Stosunek samorządów do szkolnictwa zawodowego sprowadza się do udzielania pomocy materjalnej w postaci sub-

wencyj i stypendjów, co jednak stanowi nieznaczny procent w ogólnych wydatkach budżetów samorządów. Tylko 3 samorządy finansują całkowicie szkoły zawodowe.

Przytoczone dane wskazują z jednej strony, że dotychczas samorządy miejskie i terytorjalne odnoszą się z pewną rezerwą do szkolnictwa zawodowego, pozostawiając sobie w tym wypadku rolę obserwatora, nie zaś twórcy, z drugiej zaś — widać pewne usiłowania w chęci stworzenia szkoły o typie odpowiadającym potrzebom gospodarczym środowiska.

Samorządom więc przypadłaby w udziale rola wyznaczania typów szkół i ich liczby.

Staraliśmy się również przez samorządy dotrzeć do organizacyj młodzieży o charakterze zawodowym, aby o ile możności oświetlić kwestję uświadomienia szkolnictwa zawodowego wśród młodzieży miejskiej. To jednak nie mogło być dostatecznie przez samorządy ujęte.

I. Wiśniewska.

Kontrola pracy w przemyśle i rzemiośle.

A. KONTROLA PRACOWNIKÓW.

Do głównych obowiązków kierownictwa zakładów wytwórczych należy nieustanna kontrola tych ciągle zmiennych czynników, od których zależy dobre funkcjonowanie zakładu. Kierownik winien być stale informowany — bezpośrednio czy też w osobie zastępców, — czy i o ile wprowadzone zasady organizacji są rzeczywiście przestrzegane. Jest to pytanie pierwszorzędnej wagi, czy takie czynniki wytwórczości, jak praca mózgu i mięśni, materjały, maszyny i urządzenia funkcjonują rzeczywiście tak, jak było planowane. Bo też z pewnością najlepsza organizacja zawiedzie, jeżeli będzie operowała liczeniami zamiast realnych faktów.

Z natury rzeczy najtrudniej poddaje się tej kontroli praca umysłowa. Takie objawy, jak dokładne lub mniej dokładne przestrzeganie godzin biurowych, odrywanie się od pracy i t. d. nie są miarodajne dla oceny wartości umysłowego pracownika. Były próby — jeszcze i obecnie niezupełnie poniechane — kontrolowania umysłowej pracy przez skrupulatne notowanie wszystkich czynności. Wyniki jednak tego systemu były minimalne, dając w najlepszym razie środek pomocniczy dla kontroli własnej pamięci pracownika. W amerykańskich pismach fachowych był omawiany jeszcze przed wielką wojną plan wpisywania listy wydajności dla każdego poszczególnego pracownika. W liście tej miał być oznaczony graficznie czas, przeznaczony na wykonanie pracy, oraz czas faktycznie zużyty przez pracownika. W ten sposób dałoby się bez trudu określić wydajność każdego pracownika — ale tylko w teorji. Praca umysłowa bowiem nie da się sprowadzić do szablonu, który może być oszacowany zgóry, zaś w tych nielicznych

wypadkach, gdzie to jest możliwem (np. sumowaniu kolumn liczbowych), znacznie bardziej jest na miejscu maszyna, np. arytmometr.

Zupełnie inaczej stoi sprawa kontroli pracowników fizycznych, szczególnie uzależnionych od maszyny, np. obrabiarki. O ile nie wchodzi w grę zła wola lub zmęczenie robotnika, wydajność pracy odpowiada w przybliżeniu ilości godzin. Wiemy przecie, że w nowoczesnej organizacji pracy, t. zw. karty instrukcyjne określają zgóry czas trwania każdej czynności. Wobec tego zrozumiałem jest dążenie do kontrolowania chwili rozpoczęcia i ukończenia pracy. W drobnych zakładach majster kontroluje obecność każdego pracownika, zazwyczaj jednak odbywa się to zapomocą blaszanych numerów, które robotnik oddaje przy wejściu i odbiera przy wyjściu. W międzyczasie portjer lub specjalny urzędnik stwierdza brakujące numery. W większych fabrykach są w użyciu zegary kontrolne, odbijające na włożonej kartce każdorazową godzinę i minutę wejścia wzgl. wyjścia. W ten sposób wszelkie spóźnienie się robotnika zostanie automatycznie uwidocznione na jego tygodniowej kartce. Spóźnienie większe powoduje pewne potrącenie z zarobku. Aby umożliwić robotnikowi sprawdzenie, czy jego zarobki i potrącenia (składki do ubezpieczeń społecznych, zaliczki, ew. kary) są obliczane dobrze, należy przy wypłacaniu zarobku doręczyć mu kartkę z wyszczególnieniem wszystkich pozycyj. Zazwyczaj wykaz ten umieszcza się na kopercie, do której włożono pieniądze. W ten sposób nietylko usuwa się wszelkie podejrzenie ze strony robotnika, lecz też zarazem daje się jego żonie możność sprawdzić, czy część zarobku nie pozostała gdzieś po drodze w szynku.

B. KONTROLA MATERJAŁÓW.

Wszelkie rzeczy, które robotnik otrzymuje od fabryk celem użytkowania (narzędzia, okulary ochronne, czasem ubranie robocze) i t. d. są rejestrowane możliwie w jednem miejscu, aby ułatwić kontrolę przy odejściu robotnika. Celem zapobieżenia kradzieży materjałów, narzędzi, wyrobów i t. d. stosuje się (prócz ścisłej ewidencji tych przedmiotów) zakaz wynosić z fabryki cokolwiekbądź bez specjalnego na to pozwolenia. Portjer wzgl. stróż pilnuje, aby ten zakaz był przestrzegany. W niektórych zakładach nawet są wykonywane rewizje osobiste, z reguły jednak bardzo pobieżne i mało skuteczne, lecz jednocześnie dające powód do konfliktów i nadużyć. We wszelkim razie zaleca się, aby wstęp do zakładu był możliwym tylko przez bramę, wzgl. drzwi. Im więcej wejść, tem trudniejsza kontrola. ,

Oczywiście najwięcej dozoru wymagają składy, dlatego też do obowiązków specjalnych magazynierów należy prowadzenie dokładnej ewidencji materjałów otrzymanych, posiadanych oraz wydawanych. Każde zapotrzebowanie, zgłoszone na specjalnym blankiecie, ma być zaopatrzone w jeden lub dwa podpisy upoważnionych do tego urzędników i służy pokwitowaniem przy rewizji. Za-

leca się co miesiąc oddawać te dowody do przechowywania urzędnikowi **p o z a m a g a z y n e m** (**s k ł a d e m**), aby usunąć pokusę ewent. zmian i poprawek. Co miesiąc lub wogóle okresowo odbywa się sprawdzenie ewidencji składu.

Ważnem jest, aby poszczególne warsztaty i biura były dokładnie poinformowane co do ilości i jakości posiadanych materjałów, aby je móc należycie wykorzystać. Bardzo często bowiem w zapotrzebowaniu jest wymieniony materjał pewnej marki, której skład nie posiada. Magazynier nie wie, czy ten sam materjał innej posiadanej marki może być również zużyty i aby uniknąć długich pertraktacyj, zamawia w hurtowni żądany materjał. Koniecznym warunkiem dobrej organizacji jest korzystanie przedewszystkiem z posiadanych materjałów. Musimy pamiętać, że skład jest unieruchomionym kapitałem, a więc jeżeli jakiś materjał leży na składzie długo bez zapotrzebowania, oznacza to zmarnowany procent a może i kapitał. Z drugiej strony jednak zbyt mały skład powoduje zwłokę w wykonaniu zamówień, ponieważ nie wszystkie potrzebne materjały można dostać natychmiast.

W większych fabrykach przy bardzo znacznych ilościach przywiezionego materjału (szczególnie paliwa) jest rzeczą pierwszorzędnej wagi mieć możność szybko sprawdzić, jaka ilość materjałów została dostarczona w pewnym określonym dniu, czy doniesienia składu odpowiadają rzeczywistości i czy wreszcie wszystkie ładunki zostały tegoż dnia przez magazyniera przyjęte i zarejestrowane. W tym celu ustawia się automatyczną wagę, samoczynnie rejestrującą wagę brutto wszystkich nadeszłych ładunków. Próżne wozy przy odejściu są ponownie ważone i w ten sposób różnica dzienna tych dwu liczb daje ilość ton dostarczonych materjałów. Wagi mają być umieszczone w takiem miejscu, aby wozy nie mogły ich minąć — ani też przejść powtórnie.

Do obowiązków składu należy nietylko natychmiastowy odbiór nadesłanych materjałów wzgl. towarów, ale też sprawdzenie, w jakim stanie nadeszły, oraz czy **w a g a** zgadza się z dokumentami przewozowemi. To ostatnie stosuje się specjalnie do materjałów nadesłanych bez opakowania (węgiel, buraki etc.). Oczywiście nie można tu być zbyt drobiazgowym, chociażby ze względu na nieuniknioną stratę przy przeładowaniu lub wskutek wysychania. Zdarza się również odwrotne zjawisko, jeżeli np. w przeddzień ulewny deszcz należycie zrosił otwarty wagon z miałem węglowym. Pozatem jednak może być poważniejszy mankament, czy to wskutek niedbałej ekspedycji dostawców czy to wskutek kradzieży na kolei. Trudniejszą nieraz rzeczą jest stwierdzenie ewentualnych uszkodzeń podczas transportu: pęknięcie, zgniecenie, stłuczenie i t. d. Wymaga to natychmiastowego zrobienia protokułu i reklamacji. Czy i o ile to uszkodzenie jest poważnem, może być zadecydowane tylko przez fachowca.

c. d. n. **I n ż. S - s k i.**

Pożyteczne czasopismo psychologiczne.

Słowo wstępne do Nr. 1 KWARTALNIKA PSYCHOLOGICZNEGO.

Prace polskich psychologów przez długie lata, odkąd krzewić się u nas zaczęła naukowa psychologja, były jakby bezdomne, tułając się po pismach filozoficznych, pedagogicznych i lekarskich, w których stanowiły raczej tylko tolerowany, niż pożądany materjał redakcyjny. Brak dokładnej bibljografji pogrążał je szybko w zapomnienie, niekiedy zacierał się po nich wszelki ślad. Praca szła na marne. O ile polski autor pisał w obcym języku, praca pojawiała się w zagranicznych czasopismach, najczęściej niemieckich lub francuskich, i tam kropla rozpływała się w morzu olbrzymiej obcej twórczości. Nie ginęła ona coprawda dla nauki wogóle, ale oderwana od macierzystego pnia nie przyczyniała się do rozwoju psychologji w Polsce w tym stopniu, w jakim byłoby się to stało, gdyby ukazała się w kraju.

Oddawna zarysowała się potrzeba czasopisma, poświęconego wyłącznie zagadnieniom psychologicznym. Chwalebne próby założenia czasopism psychologicznych nie doprowadziły jednak do trwałych rezultatów. Ziarna rzucone na twardą polską glebę kiełkowały i rokowały obfite plony, ale, gdy zabrakło pieczołowitej dłoni siewcy, zamierały. Wielki wysiłek Edwarda Abramowskiego stworzył trzy roczniki „PRAC Z PSYCHOLOGJI DOŚWIADCZALNEJ" w latach 1913—1915. Ale choroba i śmierć przecięły tę prawdziwą pionierską pracę wydawniczą. Kiedy następnie w roku 1926 Józefa Joteyko podjęła drugą próbę, wydając „POLSKIE ARCHIWUM PSYCHOLOGJI", zdawało się, że psychologja polska zdobędzie wreszcie czasopismo, które przetrwa długie lata. Tymczasem jednakże i tutaj śmierć przecięła nietylko żywot redaktorki, lecz przetrwała także istnienie „ARCHIWUM", z którego w całości ukazał się tylko pierwszy tom (1926/27). Zbyt jednostronnie związane z osobistością swych redaktorów, czasopisma te przestały wychodzić, kiedy nie stało życia ich twórców.

„KWARTALNIK PSYCHOLOGICZNY", na nowo podejmując przerywany wciąż wątek polskiego czasopiśmiennictwa psychologicznego, pragnie być trwałym wyrazicielem polskiej twórczości psychologicznej i zogniskować w sobie cały dorobek naukowy w dziedzinie psychologji w Polsce uprawianej. Ale pragnie jeszcze czegoś więcej. Pragnie bowiem być łącznikiem pomiędzy psychologją polską a obcą, mostem rzuconym z izolowanej językowo wyspy na szeroki świat.

O polskiej psychologji wie się w świecie mniej niżby na to zasługiwała. Czasopisma psychologiczne, mimo streszczeń w obcych językach, nie były przedmiotem zainteresowania dla niepolskich psychologów. Nie było nigdy żywej łączności między polską a obcą psychologją. Stosunek nasz do zagranicy był jednostronny. Byliśmy stroną czerpiącą z cudzych źródeł, w sporadycznych

wypadkach braliśmy udział w zagranicznych przedsięwzięciach naukowych, przyłączaliśmy się niekiedy do grona obcych pracowników, widywano nas na kongresach międzynarodowych, nigdy jednak nie staraliśmy się przyciągnąć do siebie obcych psychologów, związać ich z polską psychologją głębszemi, niż przelotna znajomość lub wyjątkowa współpraca, więzami. Polski psycholog, utrzymujący naukowe stosunki zagraniczne, pracował jak polski emigrant na obcej glebie. A jednak przy pewnym wysiłku można zagranicznych uczonych ściągnąć na polski teren i przykuć ich do niego szlachetnym łańcuchem czynnej współpracy. Miejmy nadzieję, że „KWARTALNIK PSYCHOLOGICZNY“ stanie się silnem i trwałem ogniwem pomiędzy psychologją polską a obcą i przyczyni się w ten sposób również do ogólnego zbliżenia się kulturalnego narodów.

Wiadomo, że tylko ci pracownicy polscy, którzy żyją w uniwersyteckich ośrodkach, mieli i mają możność czytania nowych prac zagranicznych autorów. Czasopisma zagraniczne są z reguły tak drogie, że nawet uniwersyteckie bibljoteki i instytuty psychologiczne mogą sobie pozwolić na abonowanie tylko kilku najniezbędniejszych. Osoba prywatna zagranicznych czasopism nie sprowadza. Nie stać jej na to.

W trudnem położeniu znajdują się zwłaszcza ludzie, żyjący zdala od wielkich środowisk kulturalnych, którzy łakną dobrej literatury psychologicznej i nie chcą się ograniczać do polskich prac. Skazani najczęściej na czytanie popularyzatorskich artykulików, w jakie obfituje nasze pseudo-naukowe piśmiennictwo, tęsknią do poważniejszej strawy duchowej i pragną poznać z bezpośredniego źródła nietylko swojską produkcję naukową. Tym wszystkim „KWARTALNIK PSPCHOLOGICZNY“, zawierający także oryginalne prace wybitnych zagranicznych autorów, odda niewątpliwie znaczne usługi.

Jak widać z powyższych wywodów zarysowuje się zrąb nowego czasopisma w sposób następujący: W dziale prac oryginalnych drukowane będą prace polskich i zagranicznych autorów. W dziale tym ogłaszane być mogą prace w języku polskim, angielskim, francuskim i niemieckim. Prace polskie otrzymują streszczenia, informujące dokładnie o ich treści, w jednym z wymienionych obcych języków, prace, napisane w języku obcym, zaopatrzone zostaną w streszczenia w języku polskim. W ten sposób obcokrajowiec będzie mógł się zorjentować w treści polskich prac, a czytelnik polski, zależnie od swych znajomości językowych, znajdzie większą lub mniejszą pomoc w streszczeniach polskich. W dziale sprawozdań owiane będą krytycznie najnowsze prace z psychologji polskiej i zagranicznej. Wreszcie w dziale zatytułowanym „Przegląd czasopism“ czytelnik znajdzie krótkie notatki informacyjne o pracach ogłoszonych w licznym szeregu czasopism psychologicznych. Dział ten, ogromnie ważny w naszych

warunkach, z biegiem czasu zostanie tak rozbudowany, ażeby nie pomijał żadnego ważniejszego czasopisma psychologicznego na całym świecie.

Przedstawiony właśnie plan nie jest jednakowoż schematem, któryby nie mógł ulec zmianom. Stanowi on raczej ruchome ramy, które można rozszerzyć lub zwężyć, kiedy zajdzie po temu potrzeba. Nauka jest żywym organizmem, rozrastającym się w przyszłość po szlakach niejednokrotnie zgoła nieprzewidzianych.

W artykule „Kilka uwag o stanie i potrzebach psychologji" („NAUKA POLSKA", t. X. 1929, str. 464—473) napisałem, że „psychologja polska nie ma szczęścia do własnych czasopism naukowych. A jednak jest to rzecz pierwszorzędnej wagi. Nauka nie może się rozwijać bez czasopisma, skupiającego wysiłki pracowników naukowych. Do najpilniejszych zatem potrzeb psychologji należy bądź to podtrzymanie „POLSKIEGO ARCHIWUM PSYCHOLOGJI", bądźto stworzenie nowego, na trwałych podstawach opartego czasopisma, do którego mogliby przystąpić jako współpracownicy psychologowie tych narodów słowiańskich, które nie mają czasopism psychologicznych. Wiem, że projekt taki ma szanse powodzenia i jego realizacja wyszłaby niewątpliwie polskiej psychologji na korzyść, zapewniając jej ponadto dominujące na ziemiach słowiańskich stanowisko.

Szczęśliwym a tak rzadko u nas trafem projekt został urzeczywistniony w formie znacznie rozszerzonej jeszcze w tym samym roku, w którym powstał. Zainteresował się nim KOMITET KULTURY NARODOWEJ, który w zrozumieniu istotnych potrzeb naszej nauki uchwałą z dnia 25. II. 1929 udzielił „KWARTALNIKOWI PSYCHOLOGICZNEMU" pomocy finansowej. Wyrażając za to głęboką wdzięczność Komitetowi, nie można pominąć nazwiska Stanisława Michalskiego, dyrektora Zarządu Funduszu Kultury Narodowej. Do zasług, jakie ten szlachetny organizator polskiej pracy naukowej położył w półwiekowym trudzie, dołącza się nowa: czasopismo naukowe, polskie, a jednak międzynarodowe, jak międzynarodowa jest nauka sama.

Prof. St. Błachowski.

Pogadanki z dziedziny higjeny.

SKUTECZNOŚĆ SZCZEPIENIA I ODPORNOŚĆ NA ZARAZY.

Smutnie na świecie wyglądało, kiedy ludzkość nie znała przyczyny mnóstwa ciężkich chorób, które pokotem kładły nieraz całe pokolenia. Polska, dzięki swemu położeniu geograficznemu, a co zatem idzie, we wyniku stosunków handlowych i wojennych z krajami wschodniemi, wiele pod tym względem ucierpiała. Cierpiały dużo i inne państwa, do których zaraza zawleczona została przez kupców wędrownych etc. Dlatego słusznie należy poświęcić nieco uwagi wynikom, względnie skuteczności szczepienia.

Obraz żywy dadzą nam daty statystyczne z czasów minionych. Rzeczywistość tymczasem staje się kontrolerem skutków.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że szczepienie i wstrzykiwanie anty-toksyny uratowało zdrowie i życie milionom ludzi. Dobrze mamy jeszcze w pamięci okropną plagę Europy, jaką była niesłychanie szeroko rozpowszechniona ospa. Cierpienie to ciężkie, dla życia niebezpieczne, a dla wytrwalszych i odporniejszych na tyle przykre, że po wyleczeniu się pozostawia szczególnie przez nas na twarzach widywane zeszpecenie dziurkowate. Dziś ospa, dzięki obowiązkowemu szczepieniu, ukazuje się tylko tam, gdzie o zdrowie i zapobieżenie tej chorobie się nie dba. W XVIII wieku ospa zabrała 6.000.000 ludzi. Zrozumiałe, że tyle wypadków śmierci musiało wstrząsnąć losy gospodarcze świata. Statystyki wykazują, że w początkach XIX wieku wymarła $^1/_5$ dzieci na ospę, zanim doszła 10 roku życia. Pod strasznemi skutkami tej choroby cierpią jeszcze państwa, w których szczepienia nie zaprowadzono. Jaki stąd rezultat, pokazuje nam Rosja, gdzie od 1893—97 roku na ospę zmarło 273 502 ludzi, w Niemczech tymczasem, gdzie szczepienie jest przymusowe, w r. 1897 zdarzyło się już tylko 8 śmiertelnych wypadków ospy.

Podobne porównania statystyczne możnaby wykazać co do zaniku śmiertelności, spowodowanej dyfterytem i tyfusem brzusznym, skutkiem stosowania antytoksyny i surowicy przeciwtyfusowej. Wypadki tyfusu brzusznego były nawet w czasie wojny światowej bardzo nieliczne, choć bardzo wiele warunków tak w kraju, jak i życie obozowe w polu protegowały rozrost tej strasznej choroby. Rzadkość zachorzeń na tyfus zawdzięczamy właśnie skuteczności szczepienia surowicy. Każdy żołnierz zastrzyków takich otrzymał kilka, w odpowiednich odstępach czasu. Wywoływały one zazwyczaj krótkotrwałe, ale dość silne stany chorobliwe. Odrętwienie rąk, dosyć silna gorączka etc., były małą próbką doświadczalną. Za to wszakże żołnierz poddany szczepieniu, odchorowawszy lekko zastrzyk przez pół dnia, stawał się odporny na zakażenie. Przejściowe te objawy różniły się często u szeregu osobników, a to zależnie od ich odporności, względnie skłonności.

Co zmniejsza odporność naszą na zarazy? Przedewszystkiem wilgoć, przeziębienie i niewłaściwe, albo nieodpowiednie odżywianie. Dużym współczynnikiem ujemnym jest także przemęczenie, brak umiarkowania w każdym względzie, nie mniej zbyt mała ilość snu, oraz nieczyste powietrze. Dlatego powinniśmy zawsze myśleć o tem, aby warunki nasze naprawić, względnie odmienić. Lecznictwo w niezliczonych wypadkach stwierdziło niezaprzeczenie, że wilgoć, zimno, gwałtowne zmiany temperatury wogóle, oraz przepracowywanie, zmęczenie i duszne powietrze, jakoteż wadliwe odżywianie czyni nas podatniejszymi i mniej odpornymi na niektóre choroby. Jako przykład przytaczamy tylko walkę z gruźlcą, która czyni dobre postępy przy zastosowaniu świeżego powietrza,

słońca, dobrego odżywiania i wypoczynku, jako środkach wmacniających naszą odporność w stosunku do gruźlicy. Ale zato nie możemy twierdzić, że stosując taką metodę, staniemy się równo odpornymi także na inne choroby zakaźne.

Podkreślamy, że te czynniki wzmacniają naszą odporność tylko przeciwko gruźlicy, przeziębieniu, zapaleniu płuc, zakażeniu krwi i niektórym innym chorobom. Dużo chorób zakaźnych poraża nieraz nawet najsilniejsze jednostki. Choroby zakaźne, jak odra, ospa, tężec, żółta febra, koklusz, tyfusz brzuszny, szkarlatyna, cholera, dżuma i t. d. dostają się do organizmu człowieka, bez względu na jego stan odporności, skoro tylko organizm zatruł się dostateczną ilością trujących drobnoustrojów. Wynika z tego, że nie zawsze dobre warunki fizyczne potrafią powstrzymać zarazę. Mamy w lecznictwie dowody, że bardzo silne i zdrowe osobniki padają wręcz pod niszczycielskiem działaniem gruźlicy. Widzimy też często, że niektóre zakażenia mają bardzo gwałtowny przebieg w silnych organizmach, a odwrotnie znowu bardzo łagodny nawet w organizmach niezwykle słabych. Nie można więc temsamem ustalić tezy, jakoby osłabienie fizyczne było zawsze dowodem zwiększonej podatności na wszystkie choroby zakaźne. Odnosi się to jednak do niektórych tylko chorób. Ogólna więc niemoc obniża odporność człowieka tylko w stosunku do niektórych chorób.

T. Wieczorkiewicz.

Szkolnictwo zawodowe miasta Katowic.

A. SZKOŁY DOKSZTAŁCAJĄCE: KUPIECKO-HANDLOWA I PRZEMYSŁOWE.

Frekwencja uczniów szkół dokształcających wynosiła:

a) w dniu 28 czerwca 1928 r.:

szkoła dokształc	kupiecko-handl.	20	klas	717	uczniów i uczennic
,, ,,	przemysłowa I	45	,,	1446	,,
,, ,,	,, II	8	,,	263	,,
,, ,,	,, III	11	,,	357	,,

b) w dniu 3 lutego 1929 r.:

szkoła dokształc.	kupiecko-handl.	24	klasy	858	uczniów i uczennic
,, ,,	przemysłowa I	55	klas	1660	,,
,, ,,	,, II	10	,,	341	,,
,, ,,	,, III	8	,,	264	,,

Kierownikiem szkoły dokształcającej kupiecko-handlowej jest stały nauczyciel tejże, p. Stanisław Bartoszewicz.

Kierownictwa szkół dokształcających przemysłowych sprawują kierownicy dochodzący, a to:

a) kierownik szkoły specjalnej, p. Stanisław Rzeszowski, jest kierownikiem szkoły dokształcającej przemysłowej I.,

b) rektor szkoły powszechnej, p. Müller, jest kierownikiem szkoły dokształcającej przemysłowej II.

c) kierownik szkoły powszechnej, p. Edward Kiełczewski, jest ubocznym kierownikiem szkoły dokształcającej przemysłowej III.

W szkole dokształcającej kupiecko-handlowej udziela nauki 6 nauczycieli stałych wzgl. tymczasowych, zaś w szkole dokształcającej przemysłowej I. zatrudnia się 4 nauczycieli tymczasowych. Pozostałych lekcyj udzielają siły dochodzące, przeważnie nauczyciele szkół powszechnych, po części mistrzowie rzemieślniczy i technicy.

W roku sprawozdawczym przyznawało Województwo ze Skarbu Śląskiego, tak jak w poprzednim okresie, subwencję na utrzymanie szkół dokształcających w wysokości 50% wydatków osobowych.

Z braku kredytów nie można było zrealizować projektu budowy osobnego gmachu dla szkół zawodowych, tak koniecznie potrzebnego, z którego to powodu były szkoły dokształcające umieszczone w istniejących szkołach powszechnych oraz częściowo w gmachu miejskiego gimnazjum męskiego im. Mikołaja Kopernika.

Szkoły dokształcające w okresie sprawozdawczym pomieszczone były w następujących gmachach:

a) szkoła dokształcająca kupiecko-handlowa w gmachu szkoły powszechnej im. Marszałka Piłsudskiego przy ul. Jagiellońskiej. oraz część klas w gmachu miejskiego gimnazjum męskiego im. Mikołaja Kopernika przy tej samej ulicy,
b) szkoła dokształcająca przemysłowa I. w gmachu szkoły powszechnej im. Marszałka Piłsudskiego przy ul. Jagiellońskiej oraz w gmachu miejskiego gimnazjum męskiego im. Mikołaja Kopernika przy tej samej ulicy,
c) szkoła dokształcająca przemysłowa II. w gmachu szkoły powszechnej im. Jana III. Sobieskiego w dzielnicy II. (Zawodzie).
d) szkoła dokształcająca przemysłowa III. w gmachu szkoły powszechnej im. Jana Kochanowskiego w dzielnicy III. (Załęże).

Wydatki na szkolnictwo dokształcające wynosiły w roku obrachunkowym 1928/29:

a) na szkołę dokształcającą kupiecko-handlową	67.891,99	zł
b) na przemysł. szkoły dokszt. wraz z ogniskiem	181.495,58	„

Tytułem opłat od pracodawców wpłynęło:

przy szkole dokształcającej kupiecko-handlowej	13.149,25	„
„ przemysłowych szkołach dokształcających	32.198,50	„

Tytułem subwencji wojewódzkiej otrzymało miasto:

dla szkoły dokształcającej kupiecko-handlowej	10.621,30	„
dla przemysłowych szkół dokształcających	52.780,27	„

Niedobór, który pokryło miasto, wynosił więc:

a) przy szkole dokształcającej kupiecko-handlowej	44.121,44	„
b) „ szkołach dokształcających przemysłowych	96.516,81	„

Do 1 ucznia dopłacało więc miasto:

a) przy szkole dokształcającej kupiecko-handlowej	51,42	„
b) „ szkołach dokształcających przemysłowych	42,61	„

B. SZKOŁA HANDLOWA.

W dniu 28 czerwca 1928 r. liczyła szkoła handlowa 6 klas z 218 uczniami i uczennicami, w tem miejscowych 67, pozamiejscowych 151.

W dniu 3 września 1928 r. przedstawiała się frekwencja szkoły jak następuje:

klasa	I m.	51 uczniów
„	I ż.	52 uczennic
„	II m.	30 uczniów
„	II ż.	36 uczennic
„	III m.	35 uczniów
„	III ż.	28 uczennic
Razem:	6 klas	232 uczniów i uczennic.

Do końca roku szkolnego 1927/28 prowadzono szkołę według programu dla 3-letnich szkół handlowych. Od początku roku szkolnego 1928/29 w myśl życzenia Wydziału Oświecenia Publicznego zaprowadzono naukę w klasach I. szkoły handlowej według programu dla szkół handlowych 4-letnich. Istniejące klasy II. i III. prowadzi się jeszcze według starego programu.

Kierownictwo szkoły handlowej sprawuje stały nauczyciel tejże, p. Antoni Czylok.

W szkole zatrudnia się obecnie 9 nauczycieli tymczasowych. Pozostałych lekcyj udziela 3 nauczycieli kontraktowych.

Taksy szkolne przy szkole handlowej wynoszą razem 110.— zł rocznie i składają się:

z 60 zł taksy za zużycie pomocy naukowych,
10 zł taksy na fundusz gier i zabaw ruchowych,
40 zł taksy administracyjnej na wydatki rzeczowe.

Wydatki na szkołę handlową wynoszą w roku sprawozdawczym 115.806,54 zł, w tem 101.877,62 zł wydatków osobowych i 13.928,92 zł wydatków rzeczowych.

Tytułem taks wpłynęło 17.565,— zł, zaś tytułem subwencji wojewódzkiej otrzymało miasto kwotę 25.000,— zł. Niedobór, pokryty przez miasto, wynosi zatem 73.241,54 zł.

Do jednego ucznia szkoły handlowej dopłacało więc miasto w okresie sprawozdawczym, biorąc za podstawę frekwencję według stanu z dnia 3 lutego 1929 roku, t. j. 206 uczniów i uczennic 355,54 zł.

Szkoła jest nadal pomieszczona w gmachu dawniejszej szkoły pomocniczej przy ul: Raciborskiej. Ponieważ do dyspozycji są tylko 4 ubikacje klasowe, zatem odbywa się nauka dla klas żeńskich oraz dla klasy III. męskiej w porze przedpołudniowej, zaś dla klas męskich I. i II. w porze popołudniowej.

W okresie sprawozdawczym uzupełniono w dalszym ciągu maszyny do pisania przez zakupienie 5 nowych maszyn marki „Contin“ za kwotę 4.740,— zł.

C. OGÓLNE ZESTAWIENIE WYDATKÓW NA SZKOLNICTWO I NA WYCHOWANIE FIZYCZNE.

Oznaczenie szkół	Wydatki zwyczajne zł	Wydatki nadzwyczajne zł	Razem zł	Wpływy z taks, subwencyj itp. zł	Niedobór zł
Szkoły powszechne .	558.808,68	400.704,16	959.512,84	18.895,90	940.616,94
„ wydziałowe .	1.182.301,29	121.131,02	1,303.432,31	121.787,18	1.181.645,13
„ średnie ogólnokształcące	948.919,21	—	948,919,21	385.990.75	562.928,46
Szkoły zawodowo-dokształcające	249.387,57	—	249.387,57	108.749,32	140.638,25
Szkoła handlowa . . .	115.806,54	—	115.806,54	42.565,—	73 241,54
Szkolna pomoc lekarska i higjena szkolna, wychowanie fizyczne młodzieży szkolnej	40.741,26	—	40.741,26	—	40.741,26
Wydatki związane z wychowaniem fizycznem ludności (boiska, popieranie towarzystw sportowych, przysposobienia wojskowego itp.	46.208,06	—	46.208,06	—	46.208,06
Razem	3.142.172,61	521.835,18	3.664 007,79	677.988,15	2.986 019,64

Szkolnictwo zawodowe w Czechosłowacji.

Nie powinniśmy zasklepiać się w pracy, lecz uważnie śledzić zagranicę, co tam się czyni dla wychowania w szkołach zawodowych.

Redakcja „Szkoły Zawodowej“ podawać będzie narazie przegląd prasy zawodowej w Czechosłowacji, aby naszych czytelników informować o pracach kolegów-pobratymców słowiańskich, pracujących w stosunkach naszym podobnych. Śledząc ten ruch, zapoznamy się z niejedną ideą nową, skorzystać możemy z niejednego doświadczenia, które tam poczyniono i zaoszczędzić sobie prób zbytecznych.

Zawodowe szkolnictwo w Czechach ma poza sobą dłuższą przeszłość niż nasze i istnieje już lat pięćdziesiąt pięć. Centralny Związek Nauczycielstwa Szkół Przemysłowych i Kupieckich w Czechosłowacji odbył w zeszłym miesiącu XXX z rzędu zjazd powszechny. Korzystamy z programu i obrad, aby naszych Czytelników poinformować, jakie dziś sprawy, związane ze szkolnictwem zawodowem i zadaniami nauczycielstwa, są w Czechach na porządku dziennym. Tym sposobem orjentację w stosunkach pobratymczego kraju najlepiej sobie ułatwimy.

Obszerne sprawozdanie ze zjazdu podaje organ związku „SZKOLA ŽIVNOSTENKA“ nieco starsza niż nasz organ, bo wychodząca już dwudziesty czwarty rok z rzędu.

Zjazd ten odbył się w Pradze w obecności przedstawicieli ministerstwa handlu i przemysłu, wielu posłów i senatorów, co świadczy o słusznem zainteresowaniu się sprawą szkół kompetentnych i ich zrozumieniu znaczenia tego szkolnictwa. Przewodniczący Zjazdu J. Szretter mówił, co zdziałano w roku zeszłym dla podniesienia szkolnictwa. Oświadczył, że rząd nie uczynił wszystkiego, czego od niego nauczycielstwo wymaga, ale mimo to sprawa znajduje się na dobrej drodze i rząd okazuje dobrą wolę. Mówca wspomina, że pomiędzy nauczycielstwem a kierownikami szkół zachodzą czasami nieporozumienia, które powinny wyrównać zarządy szkolne lub zarząd Związku. W ubiegłym roku odbyły się dwa zebrania zarządu centralnego i zjazd podczas świąt na wystawie w Taborze. Organizacja nauczycielstwa rośnie i coroku przystępuje wielka ilość nowych członków. Organ związku wychodzi jako miesięcznik. Oprócz tego organu wychodzi jeszcze organ rządowy: „VIESTNIK ŽIVNOSTENSKICH POKRACZOWACZICH SZKOL“. Zarząd załatwił 800 podań swoich członków.

Zarząd zaznacza, że położenie materjalne nauczycielstwa wymaga koniecznie naprawy i że w krajach innych jest lepsze. Jeżeli mimo to szkolnictwo w republice znajduje się na tak wysokim poziomie, to zasługa w tem nauczycielstwa.

Reforma szkolnictwa i jego urządzenie jest dziś najbardziej aktualną. W ubiegłym roku pracowano ze skutkiem na nowych zasadach, stanęło też kilka państwowych budynków szkolnych, ale przeważnie w kraju młodzież szkół zawodowych odbiera naukę w lokalach dla niej zupełnie nieodpowiednich, często należycie nieopalanych. Do czego dąży nauczycielstwo? Nauczycielstwo chce, aby szkoła w pierwszym rzędzie wskazywała drogę postępu w metodach pracy, wprowadzając nowe narzędzia i stawiając coraz wyższe wymagania od zdolności pracownika. Dlatego żąda przedłużenia szkolnego roku do 10 miesięcy, uczynienia szkoły najbardziej zawodową. Szkoła ma dać uczniowi wiadomości techniczne i handlowe, uczynić go zdolnym do pracy bardziej produktywnej, dać wiadomości podstawowe jako obywatelowi, musi go zaznajomić z higjeną, aby umiał zachować siły i zdrowie i chce uszlachetnić jego charakter.

„Jesteśmy narodem — mówił przewodniczący — o niedawnej państwowej niezależności, narodem małym, niezamożnym, który musi polegać tylko na sobie samym, na własnej mocy. Naszym największym majątkiem jest tylko człowiek, a kapitałem najcenniejszym praca ludzka. Chcąc w świecie utrzymać się, musimy tak pracować, aby tej pracy w świecie szukano. Tylko jakością pracy możemy się utrzymać. Dlatego musimy mieć odpowiednie szkoły

zawodowe i nauczycielstwo dobrze płatne, które bez trosk o byt materjalny będzie mogło poświęcić się pracy".

Związek rozporządza kapitałem około 50 tysięcy koron.

Na zjeździe wygłoszono kilka wykładów, mogących nas zainteresować, które w miesięczniku czeskim zostaną wydrukowane. Zareferujemy o nich, o ile starczy nam miejsca.

D. Królikowski.

SPRAWOZDANIE
Z POSIEDZENIA PEŁNEGO ZARZĄDU GŁÓWNEGO STOWARZYSZENIA NAUCZYCIELI I PRZYJACIÓŁ — DOKSZTAŁCAJĄCYCH SZKÓŁ ZAWOD. W POZNANIU, DN. 19 STYCZNIA 1930 R.

Posiedzenie zagaił prezes kol. Ober z Poznania, witając serdecznie przybyłych członków Zarządu Głównego. Następnie referował sekretarz kol. Gacek o działalności Wydziału Wykonawczego za czasokres od 7 sierpnia 1929 r. do 19 stycznia 1930 r. Wydział Wykonawczy odbywał posiedzenia w zasadzie raz na tydzień, jednakowoż z powodu intensywnej pracy organizacyjnej Wydział zwołany był częściej. Ogółem można powiedzieć, że organizacja Kół postąpiła naprzód. W okręgu Poznańskim zorganizowano nowe Koła: w Obornikach, Jarocinie, Borku, Kostrzynie, Miłoslawiu i w Lesznie, a w Okręgu Pomorskim w Kartuzach. Okręg Śląski jest w stanie reorganizacji, która postępuje raźno naprzód i jest nadzieja, że Okręg powyższy w bieżącym roku powiększy się znacznie.

Kontakt z Zarządami Okręgowemi i Kół powiatowych podtrzymywano głównie zapomocą korespondencji, oraz odbierania pisemnych sprawozdań. Wydział Wykonawczy wysłał w październiku, listopadzie i w grudniu 1929 r. razem 1500 numerów okazowych „Szkoły Zawodowej" do wszystkich dokształcających szkół zawodowych w całej Polsce, co nam przysporzyło około 1400,— zł. kosztów. Do numerów okazowych „Szkoły Zawodowej" dołączono pierwszy i drugi okólnik, dotyczący organizacji Ogólnopolskiego Zjazdu Nauczycieli i Przyjaciół — Dokształcających Szkół Zawodowych w myśl uchwały Pierwszego Ogólnopolskiego Zjazdu Nauczycieli i Przyjaciół — Dokształcających Szkół Zawodowych, odbytego w dniach 5, 6 i 7 sierpnia w Poznaniu. Powyższy wysiłek uważaliśmy za konieczny nietylko z powodu uchwał powyższego Zjazdu, lecz również na skutek licznych zapewnień ze strony nauczycielstwa o pożyteczności takiego Związku i jego organu „Szkoła Zawodowa". Mimo względów na skromny stan kasowy, Wydział Wykonawczy wydelegował kol. Obera i Gacka do Warszawy, a w grudniu do Łodzi w sprawach organizacji Ogólnopolskiego Związku, która choć powoli, jednakże stale posuwa się naprzód tak, że jest nadzieja, iż przyszły Walny Zjazd Delegatów odbędzie się już w Warszawie.

Do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wystosowano wnioski w sprawie zasadniczych stawek wynagrodzenia nauczycieli mianowanych przy dokształcających szkołach zawodowych za godziny nadliczbowe ponad 125%, w sprawie wypłacenia podwyżki 15% za godziny nadliczbowe ponad 125%. Pozatem

rozpatrywano w Wydziale Wykonawczym projekt rozporządzenia wykonawczego do ustawy o kwalifikacjach zawodowych do nauczania w szkołach zawodowych z dnia 17 marca 1928 r. Pozostałe sprawy, jak mylne obliczanie poborów, opóźnienie w wypłacie uposażeń i t. p. były przeważnie natychmiast regulowane ku zadowoleniu petentów.

Ze sprawozdania skarbnika Zarządu Głównego wynika, że w okresie sprawozdawczym główna uwaga w zakresie działalności finansowej Wydziału Wykonawczego Zarządu Głównego zwrócona była na to, by doprowadzić budżet Stowarzyszenia do całkowitej równowagi. Dążenia w tym kierunku były bardzo trudne, gdyż kasa Stowarzyszenia musiała pokryć poważne koszty (około 2000 zł.) na cele organizacji Ogólnopolskiego Związku Nauczycieli i Przyjaciół — Dokształcających Szkół Zawodowych. Przy tem składki znowu niecałkowicie dopisały. Jest to stała bolączka gospodarki finansowej. Dotąd nie udało się mimo wszelkich wysiłków oraz regularnego wysyłania „Szkoły Zawodowej" skłonić wszystkich Kół do ścisłego i regularnego ściągania składek, przyczem składki za miesiące wakacyjne wpłynęły gorzej, niż składki w miesiącach szkolnych.

Po sprawozdaniu kasowem prezes kol. Ober omówił program pracy Zarządu Głównego na bieżący rok. Mówca zaznaczył, że Wydział Wykonawczy zamierza zorganizować w przyszłym czasie Stowarzyszenie w dalszych Okręgach, a mianowicie w Okręgu Warszawskim i Łódzkim. Prace w tym kierunku już podjęte poprowadzi Wydział Wykonawczy intensywnie dalej. Poza tem prezes kol. Ober kładzie w swoim przemówieniu nacisk na ożywienie ruchu organizacyjnego w już istniejących Okręgach. By pracę tę posunąć naprzód, Wydział Wykonawczy wyśle w najbliższym czasie do poszczególnych Zarządów następujące okólniki: 1) w sprawie nadsyłania jeszcze nieotrzymanych list członków, 2) w sprawie propagandy organizacyjnej wśród niezrzeszonych nauczycieli szkół dokształcających zawodowych, 3) w sprawie programu pracy w poszczególnych Kołach na najbliższy czas, 4) w sprawie współpracy pp. kolegów i członków Stowarzyszenia z redakcją „Szkoły Zawodowej".

O stanie organizacyjnym Okręgu Śląskiego referował prezes kol. Sieg. z Królewskiej Huty. Prace poczynione na Śląsku obrazują sprawozdanie Zarządu Okręgowego oraz memorjał tegoż do Wydziału Oświecenia Publicznego, które podajemy na osobnem miejscu. Kol. Deskowski z Tczewa referował o postępach prac organizacyjnych w województwie Pomorskim. Dyrektor p. Tomaszewski z Łodzi umotywował przyczyny niezorganizowania dotychczas nauczycielstwa szkół dokształcających zawodowych miasta Łodzi oraz podał wytyczne na przyszłość, które doprowadzić mają do zawiązania Okręgu Łódzkiego.

W sprawie miesięcznika „Szkoła Zawodowa" przemawiał redaktor kol. Krąkowski. Na wstępie wskazał na różne zmiany, poczynione w miesięczniku z rozpoczęciem nowego IV-go rocznika. Czasopismo uzyskało nietylko nową szatę, lecz i w tekście zaprowadzono ulepszenia. Zamiast t. zw. pisma „korpusu" zastosowano

„borgis“, przez co uzyskano w wierszu więcej liter, na stronie każdej więcej wierszy, w całości zaś w każdym numerze dwie strony druku. Program pracy na bieżący rok wydawniczy obejmował między artykułami zasadniczemi z dziedziny nauczania i wychowania kontynuowanie prac rysunkowych. Wydano w pierwszych numerach arkusze kreśleń rzutowych. Ze względów oszczędnościowych trzeba było jednak zaniechać wydawanie prac z dziedziny ślusarstwa, krawiectwa i szewstwa, aczkolwiek prace te stały do dyspozycji redakcji. Współpraca redakcji z nauczycielstwem jest jednak nadal bardzo słaba. Prace do dyspozycyj redakcji nadchodzą w słabej ilości, nawet sprawozdania z zebrań są rzadkością, co dowodzi o słabym ruchu organizacyjnym. By jednak otrzymać pożądany materjał do druku, redakcja zwraca się drogą pisemną do poszczególnych osób, szkół i instytucyj oświatowych z prośbą o nadesłanie materjału sprawozdawczego. Odezwa, wystosowana w jednym z ostatnich numerów „Szkoły Zawodowej“ do czytelników miesięcznika, dała nagół słaby wynik, mimo to redakcja otrzymała niejedne cenne wskazówki na przyszłość. Jakolwiek wydawnictwo czasopisma sprawia niemało kłopotów, rozwija się ono stale i zyskuje coraz to więcej prenumeratorów i czytelników i to ze wszystkich zakątków kraju.

W dalszym ciągu zebrania kol. Hypszer i Warmiński z Poznania zgłaszają następujące wnioski: 1) celem zastosowania rozporządzenia Ministra W. R. i O. P. w porozumieniu z Ministrem Skarbu z dnia 13 listopada 1929 r. w sprawie wynagradzania nauczycieli, udzielających lekcyj szkolnych w wymiarze ponad 125% etatu w państwowych zakładach kształcenia naczycieli, w państwowych szkołach średnich ogólnokształcących oraz w państwowych szkołach zawodowych również do nauczycieli kontraktowych szkół dokształcających zawodowych, oraz 2) wniosek w sprawie zaliczenia wszystkich przedmiotów, udzielanych w szkołach dokształcających zawodowych, do grupy przedmiotów zawodowych. Kol. Jakubowski — Gniezno zgłasza wniosek w sprawie zawierania kontraktów z nauczycielami dochodzącemi w szkołach dokształcających zawodowych i to przynajmniej na przeciąg jednego roku. Kol. Sieg — Królewska Huta podaje do wiadomości, że Walny Zjazd Okręgu Śląskiego odbędzie się dnia 9 marca w Królewskiej Hucie i prosi Zarząd Główny o wydelegowanie na Zjazd członka z referatem p. t. „Nauczyciel szkoły dokształcającej zawodowej“. W końcu zabrał głos p. dyr. Tomaszewski — Łódź i zachęca zebranych do intensywnej pracy około dalszego rozwoju tak pożytecznej organizacji, a przedewszystkiem dążenia, by spełnić uchwałę ostatniego Zjazdu w Poznaniu i stworzyć Ogólnopolski Związek Nauczycieli Szkół Zawodowych Dokształcających.

Po przeszło trzygodzinnych obradach i wyczerpaniu porządku obrad prezes kol. Ober solwował zebranie, dziękując członkom Zarządu Głównego za ofiarną współpracę oraz zachęcając ich do dalszej dla dobra naszej organizacji i szkolnictwa samego.

Wydział Wykonawczy:

(—) O b e r, prezes (—) G a c e k, sekretarz.

(—) D o b r o g o w s k i, skarbnik.

SPRAWOZDANIE
TYMCZASOWEGO ZARZĄDU OKRĘGU ŚLĄSKIEGO — STOWARZYSZENIA NAUCZYCIELI I PRZYJACIÓŁ DOKSZTAŁCAJĄCYCH SZKÓŁ ZAWODOWYCH ZA OKRES OD NADZWYCZAJNEGO WALNEGO ZJAZDU OKRĘGOWEGO W MAJU 1929 R. DO 15 STYCZNIA 1930 R.

W okresie tym tymczasowy Zarząd Okręgowy załatwił poważną ilość korespondencji i to w sprawach przeważnie organizacyjnych, jak wezwanie do poszczególnych szkół celem utworzenia nowych szkół. Ponadto Zarząd Okręgowy odbył trzy posiedzenia a Zarząd pełny jedno, na których omawiano szczególnie sprawy organizacyjne Kół, również sprawę memorjału do Wydziału Oświecenia Publicznego Województwa Śląskiego w Katowicach. (Memorjał ten podajemy na osobnem miejscu. Red.).

Między innemi Zarząd Okręgowy wystosował prośbę do Zarządu Głównego w Poznaniu, by miesięcznik „Szkołę Zawodową" rozszerzył o „Dział prawny", w którym podawanoby członkom rozporządzenia i ustawy, dotyczące szkolnictwa dokształcającego zawodowego oraz nauczycielstwa. Oprócz tego Zarząd Okręgowy zwrócił się do Zarządu Głównego o podanie wyjaśnień do projektu ustawy o stosunkach służbowych nauczycieli szkół dokształcających zawodowych.

W tym samym czasie zorganizowano oprócz już istniejącego Koła w Król. Hucie nowe Koła w Siemianowicach i Rybniku, które zabierają się do intensywnej pracy. Dalej rozpoczęto akcję tworzenia Kół w Tarnowskich Górach, Nowej Wsi, Katowicach, Świętochłowicach i Cieszynie. Oprócz tego Zarząd Okręgowy czyni wszelkie starania, by i w Lublińcu, Mysłowicach, Mikołowie, Pszczynie, Rudzie i Bielsku utworzyć Koła powiatowe.

Związek Okręgowy ma nadzieję, że w najkrótszym czasie praca jego uwieńczona zostanie pomyślnym wynikiem i powstaną Koła w wszystkich poprzednio wymienionych miejscowościach.

W dalszym programie prac Zarządu Okręgowego znajdują się przedewszystkiem organizacja przyszłego dorocznego Walnego Zjazdu, który się odbędzie w Królewskiej Hucie w dniu 9 marca b. r. Program Zjazdu podany będzie osobnym okólnikiem. Zjazd ten zadecyduje o solidarności i poczuciu obowiązkowości łączenia się w jedną organizację nauczycielstwa śląskiego. Wtedy też dopiero Zarząd Okręgowy będzie wstanie sporządzić obszerniejsze sprawozdanie ze swej działalności, a szersze zainteresowanie ogółu nauczycielstwa sprawami szkolnictwa zawodowego pobudzi Zarząd Okręgowy do dalszej wytrwałej pracy dla dobra swych członków oraz kształcącej się młodzieży.

Za tymczasowy Zarząd Okręgowy:
(—) Sieg, prezes. (—) Jeleń, sekretarz.

MEMORJAŁ
ZARZĄDU OKRĘGOWEGO STOWARZYSZENIA N. i P. D. S. Z. DO WYDZIAŁU OŚWIECENIA PUBLICZNEGO URZĘDU WOJEWÓDZKIEGO W KATOWICACH.

Zarząd Okręgowy Stowarzyszenia Nauczycieli i Przyjaciół-Dokształcających Szkół Zawodowych w województwie Śląskiem przedkłada poniższe wnioski w sprawie szkolnictwa dokształcają-

cego zawodowego i prosi uprzejmie o przychylne ich rozpatrzenie i urzeczywistnienie. Ponieważ w skład Stowarzyszenia wchodzi nauczycielstwo, pracujące od szeregu lat na niwie dokształcania młodzieży rzemieślniczej, handlowej i przemysłowej, Zarząd Okręgowy uważa za konieczne zaznajomienie Wydziału Oświecenia Publicznego z potrzebami, wadami i organizacją tychże szkół, oraz poczuwa się do obowiązku podzielenia się z poczynionemi spostrzeżeniami z tej dziedziny.

Na wstępie zaznaczamy, że dzisiejsza dokształcająca szkoła zawodowa ma do pokonania bardzo wielkie trudności. Wynikją one przedewszystkiem z ustawodawstwa przemysłowego, obowiązującego dotychczas w województwie Śląskiem, a objętem w spadku po Niemcach względnie Austrji.

Za pierwszy warunek pomyślnego rozwoju szkół dokształcających zawodowych uważamy nasamprzód unormowanie podstaw prawnych tychże szkół. Spełnienie tego warunku widzimy przedewszystkiem w wprowadzeniu w województwie Śląskiem polskiej ustawy o prawie przemysłowem z dnia 7 czerwca 1929 r.

Na mocy tej ustawy możnaby unormować sprawę organizacji dokształcających szkół zawodowych, jak: warunków powstania szkół zawodowo dokształcających, ich budowy i utrzymania, ich podziału na grupy zawodowe, ich planów naukowych, kwalifikacyj sił nauczycielskich i norm uposażenia nauczycieli.

Uważając powyższe sprawy za zasadnicze i pilne, proponujemy:

1) Tworzenie przy większych przemysłowych szkołach dokształcających specjalnych, czysto zawodowych klas dla krawców, szewców, fryzjerów i innych nielicznych zawodów przez łączenie najbliższych miejscowości w jeden związek szkolny dla danej gałęzi rzemiosła. Nadmieniamy, że wyżej podany projekt w znacznej mierze przyczyni się do podniesienia poziomu nauki zawodowej, równeż i rzemiosłu przyniesie korzyści.

2) Wywieranie przez Wydział Oświecenia Publicznego nacisku na gminy:

a) by przeznaczały dla większych szkół dokształcających zawodowych osobne budynki szkolne, względnie dla mniejszych szkół wolne sale w budynkach innych szkół;

b) by zaopatrywały szkoły w potrzebne urządzenia, pomoce naukowe i pracownie;

c) by w związku z powyższemi postulatami przewidywały odpowiednie kredyty dla dokształcających szkół zawodowych w swych preliminarzach budżetowych.

3) Inicjowanie i popieranie akcji wydawniczej celem zapewnienia uczniom i nauczycielstwu potrzebnych podręczników szkolnych.

4) Rewizja planów naukowych przez najściślejsze dostosowanie ich do potrzeb zawodowych, warunków miejscowych i t. p.

5) Powołanie do życia Rady Kształcenia Rzemieślniczego wzgl. Zawodowego, której celem byłaby współpraca z Urzędem Wojewódzkim nad organizacją i rozwojem szkolnictwa rzemieślniczego i dokształcającego.

6) Domagania się od gmin ustalenia przy większych, conajmniej 20 klasowych dokształcających szkołach zawodowych etatu dy-

rektora i stałego zastępcy, a we wszystkich conajmniej 10 klasowych szkołach etatowego kierownika. We wszystkich zaś tych szkołach etatowych posad nuaczycielskich, by w nich conajmniej dwie trzecie godzin nauki było objęte przez nauczycieli etatowych, pracujących wyłącznie w szkole zawodowej dokształcającej.

7) Ścisłe określenie potrzebnych do nauczania w dokształcającej szkole zawodowej kwalifikacyj naukowych oraz danie sposobności kształcenia sił nauczycielskich w kierunku zawodowym. Dzisiejsze dokształcanie nauczycieli dla dokształcających szkół zawodowych drogą dorywczych kursów uważamy tylko za przejściowe, dyktowane koniecznością chwili.

8) Odpowiednie unormowanie uposażeń służbowych i wynagrodzeń za naukę udzielaną tak kontraktowo, jak też uboczne. Uważamy za konieczne uzależnienie wynagrodzeń nauczycieli od posiadanych przez nich kwalifikacyj do nauczania w dokształcających szkołach zawodowych.

8) Ścisłe określenie obowiązków wychowawców klasowych i unormowanie wynagrodzenia w stosunku do czynności z wychowaniem związanych oraz unormowanie wynagrodzeń za dozór nad klasami, pomieszczonemi w różnych budynkach szkolnych.

10) Opiekę nad szkołami dokształcającemi przez mianowanie na wizytatorów dokształcających szkół zawodowych osób kwalifikowanych, obznajomionych z rozwojem i potrzebami tych szkół, jak również znających stosunki na terenie Województwa Śląskiego.

11) Unormowanie stosunków między dokształcającemi szkołami wiejskiemi, które w ostatnim czasie powstały, a które przez przyjmowanie uczniów, zobowiązanych do uczęszczania na naukę do dokształcającej szkoły zawodowej, pracę w tejże utrudniają.

Oprócz powyższych życzeń, mających na celu dobro szkoły i rzemiosł, pożądanem byłoby, aby Wydział Oświecenia Publicznego wywierał wpływ na cechy w tym kierunku, by mistrzowie przyjmowali uczniów nietylko z dobrym świadectwem ukończenia szkoły powszechnej, lecz również wymagali od przyjmowanych kandydatów świadectwa Instytutu Porady Zawodowej, które określałoby uzdolnienie ucznia od danego zawodu, co przyczyniłoby się do podniesienia poziomu dokształcających szkół zawodowych.

Za tymczasowy Zarząd Okręgowy.

(—) S i e g, prezes. (—) J e l e ń, sekretarz.

Nowości Wydawnicze.

DR. RUDOLF TAUBENSZLAG: „O JEDNOSTRONNOŚCI NIEKTÓRYCH POCZYNAŃ PEDAGOGICZNYCH WSPÓŁCZESNEJ EPOKI". Rok 1930. Skład główny „Dom Książki Polskiej" S. A. Warszawa, pl. Trzech Krzyży 8.

Autor podaje na płaszczyźnie argumentacji psychologicznej, biologicznej i socjologicznej — krytycznej analizie zasady współczesnego wychowania. W szczególności wykazuje, że błędy starej szkoły nie tkwią w jej intelektualiźmie wzgl. hyperintelektualiźmie — podstawowym jej grzechem natomiast jest przeoczenie wrodzonego aktywizmu wychowanków. Szkoła nowa — to szkoła aktywna.

Na tle wywodów powyższych Autor uzasadnia teorję personalizmu ideatorycznego, zwalczając amerykańską koncepcję pedagogiczną. W rezultacie motywuje w nowy sposób rację bytu szkoły ogólnokształcącej — obok uczelni zawodowej.

M. ORŁOW: „MATERJAŁOZNAWSTWO I CHEMJA". Podręcznik dla szkół zawodowych dokształcających oraz przemysłowo-rzemieślniczych i do użytku praktycznego. Rok 1930. Nakładem Księgarni Łódzkiej „CZYTAJ". Łódź, ul. Narutowicza (Dzielna) Nr. 2.

W swej kilkuletniej pracy na gruncie szkół zawodowych dokształcających miasta Łodzi autor stwierdził, że ucząca się młodzież odczuwa dotkliwie brak podręcznika, obejmującego całokształt nauki materjałoznawstwa i chemji i dostosowanego do tymczasowego programu tych przedmiotów.

Licząc się z powyższem i z tem, iż należy młodzieży tych szkół dać jak najwięcej odpowiednich wiadomości, Autor starał się w swojej pracy ująć bogatą treść podanego materjału w formę krótką i dostępną dla każdego uczącego. Książka zawiera nadto 36 rysunków i 1 tablicę produktów destylacji węgla.

„KWARTALNIK PSYCHOLOGICZNY". Czasopismo Poznańskiego Towarzystwa Psychologicznego. Redaktor Prof. Stefan Błachowski. Poznań, Uniwersytet. Administracja: Poznań, Dominikańska 4.

Treść: Od Redakcji. — Rozprawy: Mario Ponzo (Turin): Phénomènes dánnulation perceptive avec des „stimulus" surliminaires. — Georges Dwelshauvers (Paris): Cerveau et pensée. — Ramiro Bujas (Zagreb): Die psychischen Bedingungen des psychogalvanischen Phänomens. — Ludwik Jaxa-Bykowski (Poznań): Kilka uwag o odpowiedziach błędnych przy badaniach pedologicznych. — Adam Wiegner (Poznań): Na marginesie nowej próby W. Sterna zdefinjowania pojęcia inteligencji. — Streszczenie w języku polskim artykułów francuskich i niemieckiego a résumés w języku francuskim artykułów pp. L. J. Bykowskiego i A. Wiegnera. — Polemika: Władysław Witwicki (Warszawa): Analiza analizy jednego rozdziału książki szkolnej. — Sprawozdanie Prof. St. Błachowskiego z IX Międzynarodowego Kongresu Psychologji w New Haven (1—7 września 1929). Sprawozdania z książek i obszerny przegląd czasopism zagranicznych.

„PARAMETR". Czasopismo poświęcone nauczaniu matematyki. Wychodzi pod redakcją A. M. Rusieckiego przy współudziale S. Straszewicza. Redakcja: Warszawa, Koszykowa 31 m. 5. Administracja: Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha, Poznań, Al. Marcinkowskiego 22.

Treść: A. Zarzecki: Treść i pytanie w zagadnieniach z tekstem słownym. — L. Jeleńska: Ważne zaniedbanie. — S. Grzepski: Aforyzm z roku 1566. H. Sattlerówna: Lekcja w szkole powszechnej na temat „Siatka sześcianu". — K. Cwojdziński: Sposoby tworzenia równań kwadratowych o jednym parametrze zmiennym, których wyróżnik ma pierwiastki wymierne. — Dział dla młodzieży. — Z dawnych lat. — Różne wiadomości. — Kronika. — Bibljografja. Dział zadań. — Kącik bez tytułu. — Reportorio.

Roczna Szkoła Bibljotekarska przy Bibljotece Publicznej miasta stołecznego Warszawy.

Szybki rozwój bibljotekarstwa w kraju wywołuje setki zgłoszeń pod adresem Bibljoteki Publicznej o porady i pomoc w kwestjach związanych z tą dziedziną pracy. Większość tych zgłoszeń żąda fachowych bibljotekarzy, instruktorów, wykładów i t. p. Ponieważ w całym kraju brakuje na tem polu ludzi wykwalifikowanych, przeto Bibljoteka Publiczna, by choć w części temu zaradzić, organizuje od roku 1929/30 w murach swojej instytucji Roczną Szkołę Bibljotekarską.

ZADANIE. Zadaniem szkoły jest przygotowanie samodzielnych organizatorów bibljotek publicznych i powszechnych, bibljotek wędrownych, dla dzieci, szkolnych, fachowych i t. p., ze szczególnem uwzględnieniem wymagań w tym kierunku samorządów miejskich i wiejskich.

PROGRAM SZKOŁY. 1) Wykłady teoretyczne wraz z praktyką obejmują rocznie 1440 godzin, z czego na wykłady teoretyczne przypada 180 godzin, na seminarja 360 godz. i na praktykę 900 godzin. 2) Rok szkolny rozpoczyna się 16 września i kończy się w drugiej połowie czerwca. Wykłady teoretyczne i seminarja odbywają się w dnie powszednie — oprócz czwartków — po 3 godziny dziennie, praktyka, bez wyłączenia czwartków, po 4 godz. dziennie. W drugiej połowie czerwca odbędą się egzaminy, poczem słuchacze otrzymają odpowiednie świadectwa. Uwaga. Na egzaminy będą zapraszani: przedstawiciel M. W. R. i O. P. i przedstawiciel miasta st. Warszawy. 3) Wykładać w Szkole będą pracownicy bibljoteki oraz zaproszeni specjaliści.

ZAPISY. Zapisy pzyjmuje sekretarjat szkoły w gmachu Bibljoteki. Kandydaci winni złożyć: a) podanie, b) fotografje, c) świadectwa szkolne, d) metrykę, e) życiorys własnoręcznie napisany.

Adres szkoły: Roczna Szkoła Bibljotekarska przy Bibljotece Publicznej m. stoł. Warszawy. Warszawa, Koszykowa 26. Tel. 48-75.

O podręcznikach dla szkół zawodowych w Czechosłowacji.

Nie bez interesu dla Czytelników naszej „Szkoły Zawodowej" będzie wykaz podręczników szkolnych, jakie posiadają nauczyciele czescy. Z książek tych można nabrać pojęcia, w jakim kierunku nasi koledzy-pobratymcy pracują i jakie tematy autorowie tych książek omawiają. Podajemy tytuły książek, które znaleźliśmy w ostatnich egzemplarzach „SZKOŁY ŽIVNOSTENSKEJ" i „VIESTNIKA ŽIVNOSTENSKYCH POKRACZOVACZICH (uzupełniających) SZKOL".

„Wzory dla kowala", „Rysunki dla każdego", „Rysunki dla dziewcząt", Nowoczesne wzory dla naczyń". „Towaroznawstwo dla szkół handlowych", „Hydrodynamika dla szkół przemysłowych". „Podręcznik dla lekarzy", „Zwięzła obywatelska nauka przemysłowa" (4 wydanie), „Nauka handlowa dla szkół kupieckich", „Podręcznik dla ucznia szewskiego", „Korespondencja i biurowość dla przemysłu budowlanego", „Nauka o wekslach", Malarstwo pokojowe", „Wzory rysunkowe dla warsztatów", podręcznik dla szkół przemysłowych. Księgarnia nakładowa: F. Riwnacz, Praga II, Przykopy 24.

D. K.

PODRĘCZNIKI

do użytku w dokształcających szkołach zawodowych:

1. ST. SKOWRON: „*Zarys prawoznawstwa rzemieślniczo-przemysłowego i nauka o Polsce współczesnej.*" Księgarnia Szkolna, Poznań, św. Marcin 1. Cena zł. 8,40.
2. J. S. CEZAK: „*Geografja gospodarcza.*" Dom Książki Polskiej, Warszawa.
3. D. KRÓLIKOWSKI: „*Książka dla młodzieży rzemieślniczej*" Księgarnia Spółki Pedagogicznej, Poznań, Podgórna 7.
4. KŁOSOWSKI i HANUSIAK: „*Korespondencja rzemieślnicza.*" Nakład własny, Bydgoszcz św. Trójcy 12 b..
5. N. WEIMANN: „*Zbiór formularzy do korespondencji.*" Księgarnia Spółki Pedagogicznej, Poznań, Podgórna 7.
6. ST. SKOWRON: „*Kalkulacja rzemieślnicza*" Nakład własny, Poznań Kanałowa 3.
7. WŁ. STILLER i ST. SKOWRON: „*Księgowość w gospodarstwie domowem*" oraz „*Księgowość rzemieślnicza.* Księgarnia św. Wojciecha, Poznań, pl. Wolności 1.
8. INŻ. FR. TOKARSKI: „*Materjałoznawstwo dla metalowców.*" Nakład własny, Warszawa, Nowowiejska 37.
9. M. Orlow: „*Materjałoznawstwo i chemja.*" Księgarnia Łódzka „Czytaj", Łódź, ul. Prez. Narutowicza Nr. 2
10. INŻ. E. HERZBERG: „*Zarys wiadomości o metalach.*" Księgarnia Spółki Pedagogicznej, Poznań, Podgórna 7.
11. FR. KUŚNIEWSKI: „*Konstrukcje wyrobów drewnianych.*" Nakład własny, Warszawa, Stalowa 12 m. 18.
12. INŻ. ST. TABULSKI: „*Kreślenie techniczne.*" Nakład własny, Poznań, Matejki 5.
13. FR. OBER: „*Obliczenia elekrotechniczne.*" Nakład własny, Poznań, Wierzbięcice 66.
14. WŁ. MIELCAREK: „*Wskazówki do badania skór.*" Nakład własny, Poznań, pl. Karmelicki 1.